

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 596

Poznań, piątek dnia 29 grudnia 1933

Rok XXVIII

Przed wyrokiem na mordercę śp. Ogrodowskich

Łabędziewicz jest zupełnie opanowany, pewny siebie i mówi z patosem

„WYKONAĆ „TAKI“ CZYN, TO CIĘŻKA RZECZ”

Około godz. pół do trzeciej Łabędziewicz przybył przed szkołę powszechną przy ul. św. Marcina.

Oskarżony zeznaje: „Poszedłem wzburzony, wiedząc, że chłopak mnie widział. Chciałem go usunąć. Zamówiłem go, że niby w domu matki niema, że niby poszła na Jeżyce, bo ciocia przyjechała“. O czym rozmawiał ze Stasiem nie pamięta. Po przejściu przez Bogdanę na Solaczu Staś siedząc wciągał trzewiki. W tym czasie oskarżony prawą ręką udusił nieszczęśliwego chłopca. Zwłoki ukrył w krzakach wraz z trzewikami i czapką.

Do mieszkania Świątkowskiej, u której przebywał, powrócił około 6 wieczorem. Jak spędził noc, nie pamięta.

W dalszym ciągu swych zeznań Łabędziewicz opowiada, w jaki sposób poznał się ze Świątkowskimi, jak pielęgnował Świątkowskiego i jak doszło do bliższych stosunków ze Świątkowską, która dwukrotnie zaszła w ciążę. Oskarżony kategorycznie zaprzecza, jakoby opowiadał Świątkowskiej o swej znajomości i odwiedzinach u Ogrodowskich.

Przewodniczący stwierdza sprzeczność zeznań w czasie śledztwa z zeznaniami na rozprawie. Oskarżony tłumaczy się, iż nie zdawał sobie sprawy z tego co robi, że nie sądził, iż Ogrodowska padnie krytycznego dnia jego ofiarą, bo „wykonać taki czyn, to ciężka rzecz“.

Pytania prokuratora zmierzają do stwierdzenia, czy oskarżony w czasie pierwszej swej bytności w mieszkaniu Ogrodowskich (gdy przyprowadził znalezione na ulicy w nieprzytomnym stanie Ogrodowskiego) powiedział swe nazwisko i zawód oraz, gdzie częściej oskarżony przebywał, w pokoju czy w kuchni, i czy wiedział o tem, że śp. Ogrodowska ma pieniądze i w jakiej ilości.

Oskarżony odpowiada, iż nazwiska swego nie podawał, przeważnie siedział w pokoju, a tylko trzy razy w kuchni, oraz, że oskarżona opowiadała mu o jakichś 6.000 zł złożonych w banku, lecz w jakim, nie mówiła. Podkreśla przy tem, iż nie miał zamiaru popełniać rabunku, a 150 zł wziął tylko dlatego, że ich potrzebował.

PRZEBIEG ROZPRAWY POPOŁUDNIOWEJ

Rozprawa popołudniowa toczyła się przy ogromnym zainteresowaniu publiczności.

Zbrodniarz w dalszym ciągu swych zeznań jest opanowany, pewny siebie i mówi z emfazą. Mimo to przemawia przez niego pewien żal, że dokonał krwawego czynu na osobie Stasia Ogrodowskiego; natomiast wobec śp. Ogrodowskiej zajmuje stanowisko nieprzejednane i przy końcu swych zeznań niemal krzyczy, że była to bestja i gdyby nie jej zachowanie się w krytycznym momencie, nie byłby dokonał zbrodni.

— Ale czułem podświadomie, — woła oskarżony, — że gdybym nie był jej zamordował, wówczas ona byłaby to zrobiła ze mną.

Indagowany o ważne szczegóły zbrodni, dokonanej na śp. Stasiu Ogrodowskim, morderca nie daje potrzebnych wyjaśnień i zastania się

niepamięcią. Twierdzi jedynie, że pod wpływem zbrodni, dokonanej na matce Stasia, popadł w niezrozumiałe oszołomienie i w tem oszołomieniu dokonał następnego morderstwa.

SYN ZŁODZIEJKI I DYREKTORA BANKU

Obronca oskarżonego: — Czy Łabędziewicz jest dzieckiem ślubnym?

Oskarżony: — Nie. Ojcem moim miał być jakiś dyrektor banku.

Obronca: — Czy matka Łabędziewicza była karana za kradzież?

Oskarżony: — Tak, kilkakrotnie. W tem miejscu obronca oskarżone-

go z jego komisarjatu. Szablowski udał się natychmiast pod wskazany adres i zastał sytuację, już kilkakrotnie opisaną w prasie.

W dalszym ciągu zeznawali świadkowie: przodownik policji śledczej Stanisław Kapturzak, starszy przodownik Ignacy Gromadziński i starszy przodownik wydziału śledczego Walenty Rychlewski, którzy opisywali, w jaki sposób władze policyjne wpadły na trop właściwego sprawcy morderstwa.

PECH OGRODOWSKIEGO

Według zeznań tych świadków, zachowanie się Ogrodowskiego i wszyst-

wypadku targnął się na swe życie przez odkręcenie kurka gazowego. W tych warunkach zrodziło się przypuszczenie, że Ogrodowski wprawdzie sam mordu nie dokonał, ale że uczynił to przez swego współnika. Śledztwo skierowano więc na te tory i dopiero przypadek zrzucił, że do policji doszła rzekomo plotka, która wykryła właściwego sprawcę zbrodni.

PO NITCE DO KŁĘBKA...

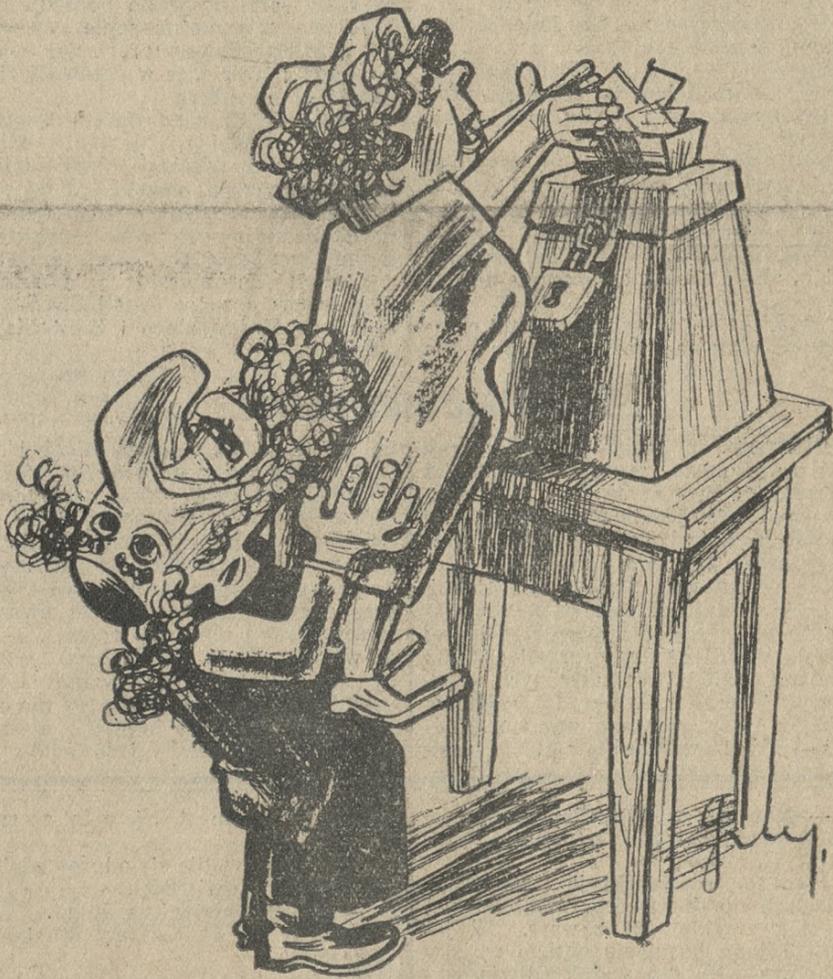
Oto dowiedziano się, że w swoim czasie, pewnego wieczora Ogrodowski wracał do domu w stanie nietrzeźwym. Po drodze podobno upadł na bruk, przyczem zaopiekowało się nim dwóch osobników. Jeden z tych osobników odprowadził Ogrodowskiego do domu, gdzie na schodach Ogrodowski ponownie upadł. Ponieważ nie można go było dalej prowadzić, osobnik ów udał się do mieszkania Ogrodowskiego, gdzie o wypadku zakomunikował żonie. Dziwnym zbiegiem okoliczności Łabędziewicz opowiedział komuś o tej przygodzie, a właśnie on był tym osobnikiem, który wówczas zaopiekował się Ogrodowskim. Opowieść ta w formie niekształconej dotarła do policji. Zaczęto więc poszukiwać tego osobnika, zwłaszcza, że już wówczas dopatrywano się pewnego związku pomiędzy wspomnianym faktem a zbrodnią.

Po nowych, żmudnych dochodzeniach policja dowiedziała się, że osobnikiem owym jest niejaki „Kazik“, które to przezwisko posiada wśród przestępców Łabędziewicz, znany jako notoryczny bandyta. Teraz już było rzeczą policji aresztować Łabędziewicza, co się też stało w domu Świątkowskich, gdzie zbrodniarz był przegarnięty jako człowiek, pozostający bez środków do życia. Aresztowany Łabędziewicz przyznał się w całej rozciągłości do winy i opisał tło zbrodni.

DEMON CZY BESTJA W LUDZKIM CIELE

Zeznał on mianowicie, że istotnie był tym osobnikiem, który udzielił kiedyś pomocy pijanemu Ogrodowskiemu, że przy tej okazji poznał się z śp. Marią Ogrodowską, która odnosiła się do swego męża wrogo i która zaproponowała mu dostarczenie trucizny, aby mógł swego męża otruć. Łabędziewicz zeznał, że truciznę taką fabrykował, ale że była ona nieszkodliwa, gdyż preparował ją z proszku do zębów, soli i innej domieszki i że otrzymywał za to od śp. Ogrodowskiej wynagrodzenie. Krytycznego dnia przyszedł po pieniądze za dostarczoną rzekomo uprzednio truciznę i już po drodze nosił się z zamiarem zamordowania tej kobiety, gdyż miał do niej wstręt jako do żony, nastającej na życie swego męża. Istotnie mordu tego dokonał, a uczynił to, jak zeznał, dlatego, że ta bestja w ludzkim ciele spowodowała go do tego. Wydała mu się w krytycznym momencie czemś w rodzaju demona, który gotów jest uczynić wszystko, a nawet go zamordować. Wizja lokalna potwierdziła przyznanie się Łabędziewicza do winy, chociaż same już poszlaki wystarczyły, aby stwierdzić, że to on był właściwym sprawcą. Podejrzenia pod adresem Ogrodowskiego upadły, a nie wypuszczano go tak długo z więzienia dlatego, że chodziło o wykrycie sprawcy i konieczna w danym wypadku kompletna rehabilitację niesłusznie podejrzanego.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)



Zydek do „Sanacji“: — Coraz trudniej panią podnosić, tym razem musi mi pani więcej zapłacić.

go, adw. Gayda wnosi o przesłuchanie Zofii Majewskiej i Aleksandra Majewskiego z Poznania na okoliczność, że Łabędziewicz jest dzieckiem nieslubnym, że matka jego kilkakrotnie odsiadywała więzienie za kradzież i że Łabędziewicz był właśnie w jej tonie, gdy odbywała jedną z kar więzennych.

Sąd udał się na naradę i postanowił wniosek obrońcy uwzględnić a następnie przystąpił do przesłuchania świadków dowodowych.

ZEZNAŃ POLICJANTÓW

Jako pierwszy zeznawał posterunkowy Szablowski, który krytycznego dnia zaalarmowany został przez VI komisarjat, o nieszczęśliwym wypadku u Ogrodowskich, jak telefonowano

kie okoliczności sprzysięgły się właśnie przeciwko niemu i to było powodem, że początkowo przeciwko niemu skierowane zostało śledztwo. Ogrodowski nie mógł przedewszystkiem ustalić dokładnie swego alibi, a w chwili, gdy znalazł się wobec trupa zamordowanej żony, nie umiał nic wyjaśnić, a nawet nie spełniał poleceń mu przez policję zleceń. Po dłuższych dopiero i żmudnych dochodzeniach alibi Ogrodowskiego zostało wyświetlone i wówczas to odpadło posądzenie, że on był mordercą. Z chwilą, gdy to przekonanie udzieliło się śledztwu, ostateczne wyjaśnienie sprawy niewinności Ogrodowskiego utrudniła ta okoliczność, że żył on źle z nieboszczką, że wytoczyła mu ona nawet proces rozwodowy, że groził on jej rzekomo zabiciem, a sam w pewnym

Przepowiednia pogody na piątek: W całym kraju pochmurno z opadami. Poza tem w ciągu dnia lekki mróz aż do odwilży, zwłaszcza w dzielnicach południowych i wschodnich. — Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

Przed wyrokiem na mordercę śp. Ogrodowskich

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej).

NA LASKAWYM CHLEBIE

Sensację wywołały zeznania świadka Władysława Świątkowskiej, żony inwalidy, u którego Łabędziewicz przebywał na laskawym chlebie. Z zeznań tych wynika, że Łabędziewicz poznał jej męża 10 lat temu przy jakiejś okazji, gdy Świątkowski nie był jeszcze tak chory, by potrzebował opieki. Po kilku latach przyszedł pewnego dnia do Świątkowskich, przypadkowo, w towarzystwie brata Świątkowskiej, a ponieważ był w opłakanych warunkach, Świątkowski zdecydował się zatrzymać go przy rodzinie. Zachowanie się jego było naogół przykładne i dopiero po pewnym czasie dowiedziano się, że Łabędziewicz jest notorycznym złodziejem i że odsiadywał więzienie. Wpłynęło więc na niego, aby zerwał z dotychczasowym trybem życia i nie przynosił ujmy rodzinie. Świadek otaczał go specjalnym sentymentem w wyniku czego, pomiędzy Łabędziewiczem a Świątkowską nastąpiło zbliżenie tak, iż Świątkowska dwa razy zaszła w ciążę. Za każdym razem ciążę tę przerywano. W tym czasie Świątkowski nie miał już zaufania do „sublokatora”, który rościł sobie specjalne pretensje. Od czasu do czasu Łabędziewicz wychodził na zarobek. Krytycznego dnia wyszedł i wrócił późnym wieczorem pijany. Przytnął ze sobą 100 zł i gąsiorok wina. 80 zł oddał mężowi świadka, a 20 zł pozostawił u siebie, aby zakupić podarek imiennowy dla Świątkowskiego. W dniu tym u Świątkowskich było wesoło...

Fatalne wpływy „Tajnego Detektywa”

Przewodniczący: — Czy Łabędziewicz interesował się zbrodnią?

Świadek: — Owszem, czytał nam o niej z całym spokojem z „Nowego Kurjera” a specjalnie rozszytywał się o szczegółach tej zbrodni w „Tajnym Detektywie”, którego nosił ze sobą aż do dnia aresztowania.

Przewodniczący: — Czy oskarżony nie motywował nigdy pobudek zbrodni?

Świadek: — Mówił o niej spokojnie, chociaż z największym oburzeniem odnosił się do Ogrodowskiego, jako do zbrodniarza, który zdolny jest zamordować własną żonę i dziecko. Muszę dodać że na kilka dni przed aresztowaniem spokój ten u niego znikł i w tym czasie Łabędziewicz był bardzo zdenerwowany.

Przewodniczący: — Czy Łabędziewicz dostarczał świadkowi pieniędzy na zakazany zabieg?

Świadek: — Nie. Płaciłam sama ze swoich pieniędzy. Mał mój otrzymuje rentę w wysokości 360 zł miesięcznie.

Przez cały czas zeznań tego świadka morderca Łabędziewicz zachowuje się bardzo niespokojnie, a gdy Świątkowska oddała się za salę zaczyna spazmatycznie płakać i z ust jego wyrzyna się bełkot:

— Nie mogłem patrzeć na lzy, które wylała z powodu nieszczęścia, spowodowanego przeze mnie.

POŻYCIE OGRODOWSKICH BYŁO NIEDOBRE

Ponieważ zawezwany jako następny świadek Stanisław Ogrodowski tymczasem oddalił się, sąd zarządził doprowadzenie go przez policję i przystąpił do przesłuchania świadka Julji Brychcovej, siostry śp. Marii Ogrodowskiej, która zeznała, że pożycie Ogrodowskich było zaraz od początku nie dobre. Ogrodowska przychodziła często do świadka żalić się, że maż upija się i że ją bije. Pewnego razu przyszła do niej posiniaczona. Było to dla świadka niezrozumiałe, gdyż śp. Ogrodowska była kobieta oszczędna, gospodarna i z zarobku męża zaoszczędziła 5.000 zł, które miała na koncie w Banku Miasta Poznania. Może na trzy tygodnie przed morderstwem skarżyła się, że maż jej leżał kompletnie pijany na schodach, że skradziono mu buty itd. oraz, że w związku z tym wypadkiem, przyszedł do niej człowiek, podobny do zbrojki. Brychcowa zeznaje, że o dokonanie morderstwa podejrzewała samego Ogrodowskiego.

— Prokurator: — Czy śp. Ogrodowska miała jakieś złe zamiary wobec męża?

Świadek: — Nie. Chciała jedynie, aby się z nią rozstał. W tym celu wytoczyła proces rozwodowy, ale go wycofała, ponieważ Ogrodowski odszedł z domu. Później jednak wrócił z powrotem.

Przybyły w tym czasie Stanisław Ogrodowski został ponownie wezwany do sali i na zapytanie sędziego, co wie o sprawie, mówi:

— Z Ogrodowską ożeniłem się 20-go września 1924 roku. Pożycie moje nie było dobre. Nie była to jednak wina żony, tylko krewnych, którzy wtrącali się w pewne szczegóły domowe.

Przewodniczący: — Czy świadek kiedy odgrażał się żonie?

Świadek: — Nigdy. Różniliśmy się często, ale kochałem ją nad życie.

Przewodniczący: — Czy świadek się upijał?

Świadek: — Nieraz sobie wypilem po ciężkiej pracy, ale to zresztą idzie w parze, jeśli się ma obowiązki społeczne i musi się spotykać z ludźmi.

Przewodniczący: — Czy był taki wypadek, aby świadek był kompletnie pijany?

Świadek: — Wspominała mi o takim wypadku na trzech dzień żona. Ale

tego sobie nie przypominam. Żona informowała mnie także, że w związku z tym wypadkiem przybył do nas jakiś człowiek, który przedstawił się za montera, ale było to dla niej podejrzane, ponieważ miał delikatne ręce i był naogół inteligentny.

Gehenna nieszczęśliwego męża i ojca

Od tego miejsca Ogrodowski opisuje w najdrobniejszych szczegółach swoją straszna gehennę, jaką przeżył w więzieniu po aresztowaniu go jako podejrzanego o zamordowanie własnej żony. Szczegóły te w zupełności pokrywają się z naszymi relacjami w tej sprawie.

Po tym wstrząsającym opisie przewodniczący zadaje świadkowi dalsze pytania:

— Czy żona świadka wniosła o rozwód?

Świadek: — Tak. Było to w roku 1931. Czasami zachowanie jej wydawało mi się niezrozumiałe. Były dwa terminy. Śp. żoną zastępował adw. Lompa a ja bronilem się sam. W wyniku procesu pretensję żony o rozwód sąd odrzucił.

Prokurator: — Czy był wypadek, że świadek zamierzał popełnić samobójstwo?

Świadek: — Tak. Doszło wówczas do jakiejś awantury, w trakcie której odkreśliłem kurki gazowe...

Szwagier Ogrodowskiego, p. Władysław Brychcy nie wnosi do rozprawy nic ciekawego, poza tem, iż potwierdza, że w domu Ogrodowskich istniały niesnaski, ale on w te sprawy nie wtrącał się, gdyż wychodził z założenia, że kłócający się sami dojdą do porozumienia. Wreszcie przypomina sobie wypadek, jak Staś Ogrodowski przyleciał do niego z wiadomością, że w domu rodziców doszło do awantury.

Za zgodą stron pominięto dowód ze świadków Drabika, Marjanny Mikulskiej, Jana Janowskiego, Marii Idziakowej, Augustyna Janowskiego i Marcina Śmiejkowiaka, którzy mieli zeznawać na okoliczność pożycia małżeńskiego w domu Ogrodowskich. Sąd przystąpił natomiast do przesłuchania zgłoszonych przez obrońcę świadków — Aleksandra Majewskiego i Zofji Majewskiej.

Przeszłość oskarżonego

Pierwszy ze świadków, cioteczny brat oskarżonego, zeznaje, że matka oskarżonego była notoryczną złodziejką i za kradzieże siedziała kilkakrotnie w więzieniu. Łabędziewicz był wychowywany przez rodziców świadka, gdyż matka pozostała dziecko bez opieki. Gdy był nieletnim chłopcem, pozostawił po sobie dobre wrażenie. Później jednak wszedł na drogę przestępstwa i dopuszczał się systematycznych kradzieży. Często też okradał rodziców świadka. Gdy go przychwycono, mówił: — „Wybaczcie mi, ale Stasia (mat-

ka) mi to zadała i muszę to robić”.

Te zeznania potwierdza również świadek Majewska, ciotka oskarżonego, która dodaje, że Łabędziewicz był chłopcem zdolnym i uczył się dobrze. Gdy zaczął dopuszczać się kradzieży i przoszono go, aby tego nie czynił, wówczas odpowiadał: — „Jestem nieszczęśliwy. Djabel mnie tak opętał”. — Namawialiśmy go, aby założył własne ognisko domowe, ale wzbraniał się przeciwko temu, twierdząc, że nie chce, aby dzieci jego nie były tak nieszczęśliwe, jak on. Matka jego kradła czę-

sto. Rodzice wykleli ją z domu. Ojciec przed śmiercią wyraził żądanie, aby nie była na jego pogrzebie. Życzeniu temu stało się zadość, gdyż wprawdzie iechała na pogrzeb, ale nie zdążyła już przybyć na czas.

OPINJE BIEGLYCH

Na tem zeznania świadków zakończono i sąd przystąpił do wysłuchania opinii biegłych, prof. Horoszkiewiczą, prof. Borowiecką i dr. Łagunę.

Prof. Horoszkiewicz, który dokonał sekcji zwłok ofiar mordu Łabędziewicza, stwierdza, że śp. Ogrodowska odniosła 5 ran tłuczonych na czaszce, na nasadzie nosa, w okolicy oka i na prawym policzku. Rany te były powierzchowne i nie były przyczyną śmierci. Śmierć nastąpiła wskutek zaciśnięcia ręcznika na szyi ofiary, co spowodowało uduszenie. Śmierć nastąpiła już w godzinach rannych.

Sekcja zwłok Stasia Ogrodowskiego była trudna ze względu na brak zmięczonych części kończyn. Części te pożarło robactwo, psy a nawet lis, gdyż na ciele Stasia znaleziono włos lisa. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Wobec braku części miękkich na szyi, nie można było stwierdzić, w jaki sposób nastąpiło uduszenie.

Jeśli chodzi o stan umysłowy oskarżonego, to obserwacja nie stwierdziła żadnych zmian fizycznych, jak również psychicznych. W chwili popełnienia zbrodni Łabędziewicz był zdrowy. Biegli wzięli pod uwagę wszystkie jego przeżycia, wszystko, co mówiono na rozprawie o dziedzicznym obciążeniu po matce, ale te wszystkie argumenty nie wpływają na stanowisko biegłych, a w każdym razie nie są one takie, aby mogły pokrywać bezkarność sprawcy. Łabędziewicz miał zdolność rozpoznawania swych czynów, wszystko robił z premedytacją. Niema nic, co by łagodziło jego winę.

Prof. Borowiecki przychylił się do opinii prof. Horoszkiewiczą, stwierdzając, że Łabędziewicz nie jest umysłowo chory, że można mówić jedynie o pewnej psychopatji, co do nawrotu do czynów przestępczych. To jednakowoż nie ogranicza u oskarżonego wolności kierowania swoją wola. Niema również mowy o tem, aby oskarżony popełnił swój czyn w afekcie. Czynu dokonał on z premedytacją, z rozmysłem kilku godzin. Gdyby były jakieś wątpliwości co do choroby umysłowej oskarżonego, biegli byłiby w tym kierunku skrytykizowali swe żądanie o dłuższą obserwację.

Po orzeczeniu p. dr. Łaguny, który opisywał wyniki badań krwawych śladów na ubraniu mordercy oraz włosów, które znalazły się w rękach śp. Ogrodowskiej i śp. Stasia, a które nie były identyczne z włosami Łabędziewicza, sąd zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej.)

Ulewy w Brazylii

Rio de Janeiro. (PAT.) Ulewne deszcze spowodowały wielkie powodzie w okręgu Catageuzes. Wiele osób utonęło lub zaginęło bez wieści. Przeszło 2.000 osób jest bez dachu nad głową.

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKLAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

73)

Triona zwinął papierosa, zapalił z ponurą miną i po chwili rzekł ze zniecierpliwieniem:

— Naturalnie nie wspominałem w książce o epizodycznej służbie w oddziale angielskim, bo to nie miało wielkiego znaczenia. Nie wiem... To jest właściwie... Nie miałem prawa. Dlatego przybrałem inne nazwisko.

— Rovington mówił mi, że po powrocie do Anglii występowałeś pod nim w dalszym ciągu.

— Oczywiście, kochanie. Śmiesznie brzmiało, gdyby szofer nazywał się Aleksy Triona.

Tym razem wyciągnęła do niego rękę pieszczotliwym gestem. Nagle przeraziła się swych posądzeń i zia-godniała.

— Powinieneś mi opowiedzieć wszystko o sobie, nie pomijając żadnych szczegółów. Oszczędziłbyś mi takich wstrząsów jak dziś z kapitanem Wedderburnem.

— Napiszę uzupełniający tom moich wspomnień pod tytułem „Przez Miłość i Słońce”.

Jego ton rozweselił ją i pocieszył. Dojechali do domu przytuleni do siebie, jak zwykle, jak zawsze. W jadalni Triona napił się obficie whisky z sodową. Na ten widok Oliwja wydała okrzyk przerażenia.

— Ty pijesz?

— Jestem piekielnie zmęczony, a zanim się położę, muszę jeszcze coś załatwić. Nie czekaj na mnie.

— Co musisz załatwić?

— Przyszedł mi dobry pomysł do noweli. Muszę zanotować, bo inaczej nie zmrzęje oka.

Zaprotestowała. Nie. Z rana zabierze się do pracy z wyczerpaną głową. Prawda, że takie niewczesne, artystyczne urodziny zdarzały się od czasu do czasu i w razie odłożenia ich do rana, powodowały bezsenność, lecz nigdy przedtem Aleksy nie miał takich zadziwiających oczu i ściągniętej twarzy. Znow ogarnęło ją złe przeżucie. Coś się stało, coś go wytrąciło z równowagi.

— Ty masz jakieś zmartwienie? — rzekła, przytrzymując go za kłapy fraka i zaglądając troskliwie w oczy.

Ujął ją za rękę, pocałował i rozśmiał się z wyraźnym przymusem. Zadrżał z zmartwienia. Tylko ten pomysł,

może wielki pomysł. Nie mógł go zmarnować.

Oliwja pozwoliła się odprowadzić do drzwi. Znow uwiaryła.

— Tylko nie siedź za długo.

— A ty połóż się zaraz. Musisz być zmęczona.

Triona został sam. Przeżył dwa wstrząsy, na jakie w swej lekkoomyślności nie był wcale przygotowany. Incydent z Wedderburnem mógł od niego zatuszować. Zato pułkownik Onslow wpędził go w ślepią uliczkę, z której dostał się za cenę rozpaczliwych wykrętów. Pomyślał, że wolałby już przeprawę przez rurę kanalizacyjną.

Napił się jeszcze raz whisky z sodową i, wyjawszy z biurka teczkę, od której kluczyczka nie opuszczał nigdy jego osoby, wydobyl z niej małą, czarną książeczkę. Na odwrotnej stronie okładki widniał napis w języku rosyjskim ołówkiem: „Krylow”. Dotychczas uważał go za jakąś nieważną notatkę, odnoszącą się do miejscowości, lub człowieka. Nie przyszło mu na myśl, że mogło to być nazwisko autora. Teraz wydało mu się, że zamazane litery parzą na niego oskarżycielsko, niby oczy widma, które okradł z duszy.

Krylow. Niewątpliwie. Onslow znalazł życia tego pięknego nieszczęśliwego z...

szonem sercem. Znał i słyszał z jego ust opowieści o strasznych rzeczach, zanotowanych w czarnej książeczce, a potem przywłaszczonych przez Trionę i upiękuszonych blaskami jego poetycznej wyobraźni. Inna rzecz, że wszystkie te kłamstwa miały psychologiczny podkład prawdziwy. Wobec pułkownika Triona wyparł się znajomości z Krylowem. I to było prawdą. Co więcej, wywiad rosyjski był zorganizowany w ten sposób, żeby się wywiadowcy z sobą nie znali. Nieraz dwaj ludzie dostawali to samo zeczenie, nic o sobie nie wiedząc. Stary wywiad carski polegał na systemie wzajemnej kontroli. Jeżeli więc miśja była identyczna, to agenci mogli przeżywać identyczne tarapaty. Triona wysłał obrotny mózg na najbardziej sofistyczne argumenty. Na dowód prawdy wymienił nazwiska drobnych hersztów, o których nie wspominał w książce, a których pułkownik również znał osobliście. Opisał ich wygląd: jeden był długonosy, ospowaty z lisją twarzą; inny otyły i świecący. Świadczyło to niezbicie, że podróżował po ich kraju. Jednak, co się tyczyło samych wypadków, pułkownik okazał wyraźne niedowierzanie i pożegnał się bardzo zimno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prokurator wnosi o karę śmierci

— Masy mieszkańców miasta Poznania nie mogły się uspokoić i wyżyć przerażenia, pozostając pod wpływem wieści o strasznej zbrodni... — tak zaczął swe przemówienie prokurator Misiurewicz.

— W czasie, gdy mąż i ojciec ofiar wchodził w zimne mury więzienne, zbrodniarz za krwawe pieniądze urządził sutą libację. Śmiech i dźwięki kieliszków koniaku i wódki miały zagłuszyć głosy i wyrzuty sumienia, jeśli je taki zbrodniarz kiedykolwiek miał.

Następnie prokurator omówił okropną tragedję niewinnego Stanisława Ogrodowskiego oraz stanął w obronie śp. Marii Ogrodowskiej, przedstawionej w niezwykle niekorzystnym świetle przez oskarżonego.

— Mimo udrek i cierpień życiowych, nigdy nie przyszło jej na myśl zabić męża, co jej oskarżony zarzuca.

Prokurator podkreśla premedytację, przemyślenie zbrodni przez oskarżonego i zimną krew w wykonaniu zbrodni, maluje obraz niewinnego dziecka, Sta-

sia, pełnego ufności do zbrodniarza i połtorne morderstwo. Wspomina ogrom krzywdy, wyrządzonej przez mordercę ofiarom zbrodni a zarazem ojcu i mężowi; kończy zaś słowami:

— Oskarżony Łabędziewicz wykreslił się ze społeczeństwa, niema dla niego miejsca. oskarżony niema prawa żyć! Wnoszę o karę śmierci!!!

GŁOS OBRONCY Z URZĘDU

Po przerwie zabrał głos obrońca z urzędu, adw. Gayda, który w świetnie skonstruowanym przemówieniu wskazał na następujące ważne okoliczności:

1) oskarżony jako płód w łonie matki przebywał w więzieniu; 2) matka oskarżonego była kilkakrotnie karana więzieniem i jako wyklepa przez rodzinę znajdowała się w depresji psychicznej; 3) oskarżony 15 lat spędził w więzieniu.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności oraz opinię prof. Wacholca i Olbrychta co do dziedziczności po rodzicach, obrona wysunęła tezę, że oskarżony nie jest zdrowy psychicznie i nie może w pełni odpowiadać za swe czyny. Obrona podniosła też skrucie oskarżonego i przyznanie się do winy, które spowodowało rehabilitację Ogrodowskiego. W zakończeniu obrońca adw. Gayda wniósł o wzięcie pod uwagę wszystkich tych okoliczności, a w każdym razie okoliczności łagodzących.

W czasie przemówienia obrońcy oskarżony początkowo stał, a później ciężko opadł na ławkę i ukrył twarz w ramionach.

„Ostatnie słowo“ oskarżonego

W „ostatnim słowie“ oskarżony zwrócił się do sądu i silnym głosem mówił dosłownie:

— Od 14 dni świat jest dla mnie obcy i wiem, że muszę zginąć, bo mnie p. prokurator strasznie obciążył, jako zbrodniarza i mordercę z chęcią zysku. Ale ginę z tego świata nie jako bandyta z chęcią zysku. Nie potrzebowałem pieniędzy. Miałem, co mi było potrzebne, mogłem przecież mieć jako ofiarę Świątkowskiego, którego pielęgnowałem, miałem obietnicę ożenku z Świątkowską. Wiem, że moje godziny są policzone. Nie zdaje sobie sprawy, co się w tym momencie ze mną dzieje. Nie uznano mnie za warjata i nie chcę być warjatem. Mogłem sobie w więzieniu odebrać życie, ale nie zrobiłem tego, bo nie jestem technikiem i chciałem tu przed wysokim sądem, publicznością i światem wypowiedzieć się.

W tym miejscu Łabędziewicz urwał swe „przemówienie“ i prosił o przyznanie mu okoliczności łagodzących.

Wśród niesłychanego napięcia sąd ogłosił o godz. 18 postanowienie, że wyrok zostanie ogłoszony w piątek o godzinie 11 przed południem.

Wczorajszy

koncert symfoniczny

Sprawozdanie z wczorajszego koncertu symfonicznego zamieścimy w numerze jutrzejszym razem z recenzją z operetki „Nitouche“.

Organizacja szpiegowska otruła szereg wybitnych osobistości

Trucizna wywoływała te same przejawy, co zapalenie płuc

Ryga. (PAT.) Z Helsingforsu donoszą, że wykryta przed niedawnym czasem organizacja szpiegowska zarzucała sieć na szereg instytucji państwowych.

Akcja szpiegowska polegała na nieszkodliwianiu szeregu osób, stojących na wyższych stanowiskach w min. obrony krajowej. M. in. ekspertyza sądowa wykazała, że otruty został naczelny dyrektor zakładów amunicyjnych w miejscowości Lapua, Artung, oraz dyrektor techniczny, Mauzas. Śledztwo wykaza-

Zebranie Klubu Narodowego w Radzie miejskiej

Zebranie plenarne Klubu „Obozu Narodowego“ w Radzie Miejskiej odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 6.30 po południu w lokalu Stronnictwa Narodowego przy św. Marcynie 65.

Teatr świetlny „Słońce“

Pomimo olbrzymiego powodzenia DZIŚ w piątek nieodwołalnie po raz ostatni:

Najmilsza, najśodsza, najpiękniejsza

LILJANA HARVEY

w rozkosznym arcydziele filmowym:

MOJE MARZENIE TO TY!

Kto nie widział jeszcze tego przepięknego filmu — niech korzysta z ostatniej sposobności i śpieszy dziś do „SŁOŃCA“ portj. 822

Największa sensacja świata Gigantyczny arcyfilm realizacji Fryderyka Langa, genialnego twórcy „Nibelungów“ i „Metropolis“

TESTAMENT DOKTORA MABUZE

W rolach głównych: RUDOLF KLEIN ROGGE JIM GERALD — MONIKA ROLAND Z niebывалым zainteresowaniem oczekiwana

Wielka Premiera już jutro, w sobotę, 30 grudnia w teatrze świetlnym

„SŁOŃCE“ portj. 823

Banasiak, zdołał się uratować, wychodząc po linie na powierzchnię, natomiast 4 inni zostali zasypani spadającymi belkami i piaskiem.

Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej. W akcji tej brały udział również drużyny ratownicze kopalni „Ferdynand“ i „Giesche“. W ciągu nocy wydobyto 2 zasypanych, którzy odnieśli lekkie okaleczenia cieleśne, a za pozostałymi prowadzone są dalsze poszukiwania. Jak stwierdzono, 1 z murarzy, pozostających pod ziemią, nie żyje, natomiast czwartego zasypanego dotychczas nie natrafiono. Akcja ratunkowa trwa nadal.

Katowice. (PAT.) Akcja ratunkowa na kopalni „Polska“ trwa w dalszym ciągu. O godz. 13.30 kolumna ratownicza wydobyła zwłoki robotnika Kicki.

Poszukiwania trwają dalej.

18 sesja Rady Ligi Narodów

Warszawa. (Tel. wł.) Na 15 stycznia wyznaczono zebranie 78 sesji Rady Ligi Narodów, której przewodniczyć będzie minister Beck. Na porządku obrad znajduje się m. in. sprawa Zagłębia Saary, sprawy konstytucji w m. Gdańska, zatarg między Boliwią a Paragwajem oraz szereg petycji mniejszości niemieckich na Górnym Śląsku.

Petycje te są bez większego znaczenia. (w)

Bronią się przed Żydami

Jerozolima (PAT). Według ostatnich danych statystycznych, w Palestynie praktykuje obecnie 828 lekarzy żydowskich, podczas gdy w roku ubiegłym liczba lekarzy żydowskich wynosiła 513. Liczba lekarzy, dentyстів i aptekarzy w Palestynie wynosi obecnie 1566 osób.

W związku z masowym napływem lekarzy żydowskich z Niemiec w ostatnich miesiącach, lekarze arabscy wystosowali memoriał do Wysokiego Komisarza Palestyny, domagając się wstrzymania imigracji tej kategorii osób.

Roztony we Lwowie

Lwów. (Tel. wł.) Ostatnie zawieje i opady śnieżne zupełnie zmieniły wygląd miasta. Zgarnięty śnieg tworzy wały wysokości 2—3 mtr., tamujące komunikację kołową, a na rogach ulic — komunikację pieszą i przechodzenie przez jezdnię.

Topniejący śnieg upodabnia Lwów do małych miasteczek, które nie posiadają funduszy na roboty, związane z oczyszczaniem miasta.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

Podziękowanie. Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na św. Łazarzu składa serdeczne „Bóg zapłać“ tym wszystkim którzy darami w naturze lub gotówce przyczynili się do urządzenia Gwiazdkowej Loterii Fantowej. Zarząd.

KALENDARZYK

Piątek, 29 grudnia 1933.

Słońce: wschód 8,02; — zachód 15,47; — długość dnia 7 godz. 45 min. Księżyc: wschód 13,26; — zachód 6,28; — przed pełnią.

Kal. rzk.: Tomasz B.; jutro Dawid Kr. i Pr., Eugeniusz B. i W.

Kal. słow.: Góslaw; jutro Ludomił

Zebrania

Dziś o 17 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc“ obchód gwiazdkowy w Domu Królowej Jadwigi:
o 18.30 Stow. Pań Miłosierdzia (Fara) w Marianum ul. Szewska 18;
o 19.30 „Sokolice“ (Śródmieście) w sali Św. Marcina;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Teofili z Szymanowskich Pogrzezyczkowej o godz. 15.15 z kapł. szpłt. wojskowego Waly Jana III. — Śp. Antoniny Olszewskiej o godz. 15.30 z kapł. cment. Św. Marcina na Górczynie.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Nitouche“.
Teatr Polski: Dziś — „Pan! ze słonecznikiem“.
Teatr Nowy: Dziś — „Zgorszenie publiczne“

BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

ADOLF DYMSZA TOLA MANKIEWICZÓWNA MIECZYSLAW FOGG CHÓR DANA

najznakomitsze gwiazdy rewji i filmu polskiego, wystąpią po raz pierwszy w Poznaniu

jutro w sobotę, dnia 30 grudnia r. b. o godz. 11 wiecz. w teatrze „Słońce“ i wykonają wspaniały program, złożony z samych przebojów w Poznaniu jeszcze nie wykonywanych.

Dekoracje art. mal. p. St. Zaremby. Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza B. Kubika.

W niedzielę, dnia 31 grudnia o godzinie 11 wiecz. Wielki Wieczór Sylwestrowy z udziałem wszystkich gwiazd i całego Zespołu.

Takich gwiazd, takiego programu Poznani jeszcze nie podziwiał! Nic więc dziwnego, że zainteresowanie występami znakomitych artystów ogromne, a nazwisko DYMSZY jest na ustach wszystkich! Kto nie ma jeszcze biletów — niech śpieszy czempredzej do kasy!!! Przeprowadź biletów w składzie cygar p. Szrejbrowskiego, ul. Gwarna nr. 20. Tel. 56-38. portj. 824

Państwowa Nagroda Literacka

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę o godz. 11 odbędzie się w min. oświaty posiedzenie sądu konkursowego Państwowej Nagrody Literackiej, ufundowanej przez ministerjum oświaty. Dotychczas wynosiła ona 10 000 zł, a w tym roku wyniesie 7 000 zł i ma być przyznana za całokształt działalności literackiej ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego pięciolecia.

Do sądu konkursowego powołano pięciu członków, mianowicie dwóch przedstawicieli ministerjum oświaty, prof. Ujejskiego i naczelnika wydziału sztuki Zawistowskiego, dwóch przedstawicieli akademii literatury — Sieroszewskiego i Kadena — Bandrowskiego oraz jednego przedstawiciela Zw. Zawodowego Literatów mianowicie Ewę Szelburg Zarembinę.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś po raz pierwszy operetka „Nitouche“ z Jadwigą Fontanówną w roli tytułowej.

Jutro, w sobotę, jedyny występ znakomitego tenora Opery Król. w Białogrodzie Stanisława Drabika w „Żydówce“.

W niedzielę po południu „Baron cygański“, wieczorem „Nitouche“.

Z Teatru Polskiego

Dziś efektowna komedia Voinowica „Pan! ze słonecznikiem“. W sobotę premiera znakomitej komedji Batuckiego „Dom otwarty“ w nowej inscenizacji Romana Zawistowskiego. W niedzielę po poł. bajka dla dzieci „Szklana góra“.

Z Teatru Nowego

Dziś w dalszym ciągu występ Jadwigi Zaklickiej w doskonałej farsie „Zgorszenie publiczne“, która szturmem zdobyła publiczność poznańską. Nienastanie salwy śmiechu.

Noc sylwestrowa w Teatrze Nowym zapowiada się nadzwyczaj wesoło. Program, złożony z szeregu aktualnych piosenek i dialogów oraz urozmaicony występem gwiazd Poznania, wykona cały zespół. Będą to najweselejsze urodziny 1934 roku.

Niemcy ograniczają dopływ młodzieży

do wyższych zakładów naukowych

Berlin. (PAT.) Ogłoszone zostało rozporządzenie min. spr. wewn. Rzeszy, ograniczające do 15.000 ilość abiturientów, którzy po złożeniu egzaminów dojrzałości mogą być dopuszczeni w r. 1934 do studiów w niemieckich wyższych zakładach naukowych.

Według komunikatu urzędowego, zezwolenie na wyższe studia mogą uzyskać tylko ci kandydaci, którzy odpowiadają szczegółowym wymaganiom w zakresie dojrzałości duchowej i fizycznej oraz pod względem przekonania narodowych. Z ogólnej cyfry abiturientów, dopuszczonych do studiów, poszczególne kraje związkowe otrzymają ściśle ustalone kontyngenty, m. in. Prusy 8.984, Bawaria 1.670, Saksonja 1.339, Wirtembergja 611, Badenia 574, Hamburg 398. Liczbę abiturientów i abiturientek, którzy w roku przyszłym nie zostaną dopuszczeni do studiów wyższych, obliczono na 23.000 osób. Rozporządzenie to motywowane jest koniecznością przeciwdziałania przepięnieniu uniwersytetów oraz innych wyższych zakładów naukowych w Niemczech.

W latach następnych nastąpi dalsze

Niemcy a swastyka

Badania lingwistyczne, n. p. Feista i prehistoryczne Wahlego i Sulimirskego coraz wyraźniej wykazują, że Germanie stosunkowo późno, bo dopiero w końcu epoki kamiennej przejęli język indo-europejski pod wpływem najazdu jakiegoś ludu indo-germańskiego. I dlatego bardzo wątpliwe są podstawy naukowej ideologii hitlerowskiej, która zapewnia, że Germanie są najczystszyimi przedstawicielami Indoeuropejczyków. Tak samo niema sensu uważać swastyki za symbol indoeuropejskości. Znak ten bowiem pojawił się w początkach trzeciego tysiąclecia przed Chrystusem, i to na obszarach, które nie były najprawdopodobniej zamieszkałe przez ludy indoeuropejskie. Niezwykle zajmująco o tem pisze uczonej tej miary, jak prof. Józef Kostrzewski w ostatnim (53) numerze „Ilustracji Polskiej”, ilustrując swój piękny feljton reprodukcjami najdawniejszych znaków swastyki. W tym samym numerze znajdują czytelnicy reprodukcje nagrodzonych na konkursach fotograficznych w Tokio, Londynie, Paryżu, artystycznych zdjęć świetnego fotografa, artysty poznańskiego, p. Konrada Hoffmana. Dalszy ciąg rewelacyjnego reportażu o zamachu w Sarajewie; odcinek powieści Ossendowskiego; mody, humor, mnóstwo zdjęć aktualnych z całego świata, wszystko to składa się na treść, jak zawsze, nader obfitą i urozmaiconą tego pięknego, a tak taniego tygodnika.

stopniowe ograniczenie kontyngentu zezwoleń na kontynuowanie studiów wyższych.

RECENZJE KINOWE

Kino Oświetlowe TCL (dawn. Stylowe). Jak widać z programów — po „Wietrze od morza” mieliśmy sposobność oglądać film egzotyczny p. t. „Mawas”, a teraz zapowiada się „Cud wilków”. — kino to postawiło sobie za cel wyświetlanie filmów wartościowych, o szlachetnej ten-

WIELKI
SENSACYJNY
POLSKI
FILM



WYROK ZYCIA

WKRÓTCE

portj. 820

dencji. Bardzo niskie ceny predestynują je na kino dla pracującej inteligencji, szukającej godziwej rozrywki. Film „Mawas” ma za treść przygody myśliwskie w dżunglach Indyi. W ciekawych, świetnie podchwyczonych zdjęciach oglądamy w nim mieszkańców i władców puszczy: lamparty tygrysy, słonie, a przedewszystkiem orangutany, zwane przez tuziemców „mawas”. Ten egzotyczny-przyrodniczy film urozmaicającą wesołą dygresję. (ver.)

Kino „Stinks” wyświetla film pod tyt. „Liljanka” chce się rozwieść. Jeśli mowa o „Liljance”, to każdy bywalec kinowy oczywiście wie, że chodzi tu o Lillian Harvey. Miła i czarująca Liljanka jest tym razem znakomitą gwiazdą sceny, znana pod pseudonimem „Ria Bella” (prawdziwe nazwisko Jenny Berger). Jenny nie żyje z mężem Wiktoorem, który jest dużą luksusową hotelu na Rivierze. Poważnione małżeństwo spotyka się przypadkiem w tym właśnie hotelu. Jenny pragnie rozwodu, wyczynia więc dziwne rzeczy, aby sprowokować męża do jakiegoś rękoczynu na jej osobie. Ale wszystko to na nic. Po dłuższych bardzo wesołych perypetyjach poważniejsi małżonkowie godzą się i padają sobie w objęcia.

Scenariusz tej filmowej operetki został napisany według komedii Birabeau i Schulza; muzykę skomponował sam Gilbert; partnerem Liljanki jest elegancki i miły Henri Garat. Wszystko to są czynniki, które musiały się złożyć na film dobry, wesoły, pełen ruchu i ładnych melodji. (Sz)

Kino „Renaissance” wyświetla film p. t. „Rajski ptak”, reżyserji sławnego King Vidora. Treścią filmu jest historia egzotycznej miłości Amerykanina do księżniczki hawajskiej, Luany Amerykanin, rozkochany w Luanie, przeżywa z nią na bezludnej wyspie rozkoszną sielankę. — Krajowcy jednak uważają, że Luana obraża przez to bogów, wobec czego białym grozi egzekucja, przed którą Amerykanin ratują jego towarzysze. Amerykanin wraca więc do ojczyzny, a Luana pozostaje na wyspie.

Rolę Luany kreuje jedna z aktorek filmowych najwyższej klasy, mianowicie Dolores del Rio. Partnerem jej jest Joel Mac Crea. (Sz)

Kino „Tęcza” - Wilda wyświetla film p. t. „Księżna Łowicka”, należący do typu t. zw. „monumentalnych filmów historycznych”. Ogromny wysiłek reżyserji w celu wiernego odtworzenia Polski z przed 100 lat stworzył bogate ramy, w które ujęto mniej bogatą treść. Ale to jest właściwie winą scenarjusza. Mimo tych usterek, film jest wart widzenia. Obsadę aktorską ma bardzo reprezentacyjną: Smosarska, Węgrzyn i Jaracz. (Sz)

Kino „Wilsna” wyświetla film p. tyt. „Pieśń nocy”, znanej jako film z Kiepurą. Gwoździem filmu jest oczywiście śpiew Kiepury. Jak wszystkie filmy z Kiepurą, „Pieśń nocy” jest w miarę sentymentalna, w miarę wesoła, reżysersko starannie zrobiona. Jest to wznowienie, które wielbiciele Kiepury powitają z uznaniem. Partnerką Kiepury jest Magda Schneider. (Sz)

OCZYWIŚCIE

S
Y
L
W
E
S
T
E
R

za **1** zł

W METROPOLIS

portj. 821

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 28. 12. 1933 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	123.70	124.01	123.39
Gdańsk	173.20	173.63	172.77
Holandja	358.—	358.90	357.10
Londyn	29.12	29.26	28.98
Nowy Jork czek	5.73	5.76	5.70
Nowy Jork kabel	5.74	5.77	5.71
Paryż	34.87	34.96	34.78
Praga	26.43	26.49	26.37
Sztokholm	150.40	151.15	149.65
Szwajcaria	172.12	172.55	171.69
Włochy	46.72	46.84	46.60
Berlin	212.20		

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. bud.	39.25—39.50
4% poz. inwest. er.	109.—
5% poz. konwers.	53.25—53—53.25
5% poz. kolejowa	48.25
6% poz. dolarowa	57.25—57.38—57.25
4% poz. premj. dol.	49.65
7% poz. stabiliz.	56.26—56.38 — w drobnych 56.63

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	83.—82.75
Kijewski	9.50

Tendencja utrzymana.
Polska Agencja Telegraficzna.

PLÓDY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg.
reszta za 100 kg

Berlin, 28. 12. 1933 r.

Pszenica march	76—77 kg	190.00—191.00
fr Berlin		
Tendencja spokojna		
żyto march	72—73 kg	158.00
Berlin		
Tendencja spokojna.		
Jęczmień brow wybor.	fr Berlin	187.00—191.00
Tendencja stała		
Jęczmień jbrzy	fr Berlin	180.00—185.00
Tendencja stała		
Jęczmień jary średni gat.	i jakości fr. Berlin	169.00—175.00
Tendencja stała		
Jęczmień brow wybor od	stacji march	178.00—182.00
Tendencja stała		
Jęczmień dobry od st. march		171.00—176.00
Tendencja stała		
Jęczmień jary średni gat.	i jakości od stacji march	160.00—166.00
Tendencja stała		
Owies march fr. Berlin		143.00—154.00
Tendencja spokojna.		
Owies march od st. march.		139.00—145.00
Tendencja spokojna.		
Mąka pszenna wyb krajowa	(0—41%)	31.40—32.40
Tendencja spokojna.		
Mąka pszenna przedniej ja-	kości (0—50%)	30.40—31.40
Tendencja spokojna.		
Mąka pszenna piekarska	41—70%)	25.40—26.40
Tendencja spokojna.		
Mąka żytnia (0—70%)		21.60—22.60
Tendencja spokojna.		
Otręby pszenne		12.20—12.60
Tendencja spokojna.		
Otręby żytnie		10.50—10.80
Tendencja spokojna.		
Groch Victoria		40.00—45.00
Groch drobny jadalny		32.00—36.00
Groch pastewny		19.00—22.00
Peluszka		17.00—18.00
Bób		16.50—18.00
Kuchy lniane 37%		12.70
Kuchy z orzecha ziemn 50%		10.60
Kuchy mielone 50%		11.00
Wytłoki suche		10.20
Śrót Soja ekstrahowany 46%	loco Hamburg	8.80
Śrót Soja ekstrahowany 46%	loco Szczecin	9.20
Ogólna tendencja spokojna.		

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.



Dnia 27 grudnia 1933 r. o godzinie 11-tej zmarła nagle w wieku 34 lat, moja ukochana żona, nasza najlepsza matka, córka i siostra, ś. p.

z Śmiechockich

Zofja Mroczkiewiczowa

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 14,30 z domu żaloby.

W głębokim smutku pograżeni
mąż z synami, rodzice i rodzeństwo

Gostyń, 29 grudnia 1933 r.

12. DO WYNAJĘCIA

Zaraz
5 pokoi Słowackiego. Informacje Słowackiego 34, mieszka 8 2—3. zdr 99 201

15. POKOJE UMEBL.

Pokoik
pokój wynajme Krzyżowa 5, mieszkanie 1. zdr 99 279

16. SZUKA POKOJU

Centrum
pokoju eleganckiego telefon. łazienka utrzymanie Oferty cena natychmiast Kurjer Poznański zdr 98 860

18. DZIERŻAWY

Skład
z pokojem i kuchnią przy głównej ulicy, gdzie od kilkunastu lat prowadzony jest skład białych wydzierżawie Wyrzykowski Kościuszki pl. Wolności. zdr 99 209

Mleczarz

posiadający kompletne urządzenie mleczarni poszukuje okolicy bogatej w mleko celem założenia mleczarni. Oferty Kurjer Pozn. zdr 98 777

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Rutynowana

liczątkowa pisze maszyną szuka pracy choć przebiegłowo najlepsze polecenia, wymagania skromne. Oferty Kurjer Poznański zdr 99 236

Ekspedjentka

z branży drogerijno-perfumeryjnej poszukuje jakiegokolwiek posady. Wymagania skromne. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 99 313

Uczciwa

poszukuje pokoju za posługę. Oferty Kurjer Pozn. nr 4 799

28. ROZRYWKA

Kino „Moje”

dawniej „Odeon” od 23 wyświetla najweselejszą komedję Buster Kaetonem „Pośrednik miłości” Śmiech! Werwa! Humor! zdr 98 900

Kino „Stinks” Liljanka
chce się rozwieść — z Henry Garatem — ośniewając orzebów portj. 817

Przedpłata

na miesiąc styczeń 1934 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznej 200 gr. od 1-lamowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11, większe dłużej według miłośności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo nagłówekowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

— P. K. O. Poznań nr. 200 149